

# **Sklep, czyli piwnica – literacko-językowy obraz podziemnego życia w bydgoskich kamienicach z powieści Jerzego Sulimy-Kamińskiego**

## **Wprowadzenie: nazwy**

**S**klep i piwnica to synonimy różniące się stylowo: *sklep* to regionalny (należący do gwary miejskiej bydgoszczan i poznaniaków)<sup>1</sup> wariant ogólnopolskiego rzeczownika *piwnica* oznaczającego „podziemne pomieszczenie, znajdujące się najczęściej pod budynkiem, służące zwykle do przechowywania różnych rzeczy, zwłaszcza zapasów na zimę (żywności, opału itp.)”<sup>2</sup>. Obydwu tych nazw użył Jerzy Sulima-Kamiński w trzytomowej powieści *Most Królowej Jadwigi*<sup>3</sup> (*sklep* – osiemnaście razy, *piwnica* – czterdzieści dziewięć razy), przedstawiając w niej m.in. dzieje mieszkańców swojej rodzinnej bydgoskiej kamienicy, w których to losach piwnica w tej kamienicy (przy ul. Królowej Jadwigi 10), a także piwnica „nowego domu – jak pisze autor – usytuowanego naprzeciwko naszej kamienicy, w dawnym

<sup>1</sup> Zob. A. S. Dyszak, *Gwara miejska bydgoszczan*, Bydgoszcz 2015, s. 159-160. W polszczyźnie ogólnej *sklep* to nazwa lokalu/pomieszczenia, w którym sprzedaje się towary (por. definicję pod hasłem *sklep* w USJP).

<sup>2</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, wersja 3.0 CD ROM, Warszawa 2008 (dalej cyt.: USJP), hasło *piwnica* zn. 1.

<sup>3</sup> J. Sulima-Kamiński, *Most Królowej Jadwigi*, t. I, Bydgoszcz 1988, t. II, Bydgoszcz 1986, t. III, Bydgoszcz 1988. W jej tekście pojawia się też 16 razy rzeczownik *sklep* w znaczeniu ogólnopolskim (zob. przyp. 1). J. Sulima-Kamiński używa też 10 razy zdrobnienia *sklepek*. W gwarze bydgoskiej sklepy, w których sprzedaje się towary, nazywano *składami*, a sklepiki – *składziami* (tych nazw także używa autor *Mostu*), zob. A. S. Dyszak, dz. cyt., s. 200-201.

ogrodzie Appeltów”<sup>4</sup> (przy ul. Naruszewicza; oba domy łączyło wspólne podwórko), odegrały niebanalną rolę, szczególnie w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy pełniły funkcje schronów.

Mówiąc o jednej czy drugiej z tych piwnic, bohater-narrator powieści (a jednocześnie alter ego autora – Jerzuś) używa także (choć rzadko) rzeczowników o szerszym (niż *piwnica*) zakresie znaczeniowym, jak *loch* z określeniem *piwniczne*<sup>5</sup> (1 raz) i *podziemie* (2 razy)<sup>6</sup>. Ten ostatni rzeczownik jest hiperonimem (wyrazem o ogólniejszym znaczeniu<sup>7</sup>) zarówno dla rzeczownika *piwnica*, jak i rzeczownika *loch*<sup>8</sup> (jego hiponimów)<sup>9</sup>.

Mieszanie się w powieściowej narracji wymienionych wyżej nazw (oprócz rzeczownika *loch*) ilustruje następujący jej fragment:

1. [...] ludzie zbiegali z mieszkań do **piwnic**, jak kto stał: w koszulach, piżamach, szlafrokach. W czymkolwiek. Podczas zwykłych alarmów, tych bez huku i fajerwerków, wszyscy dbają o fason. Każdy schodzi do **sklepu\*** ubrany jak na spacer. [...] Najgorzej ojcu. Nim się pozbiera z tym swoim chorym kolaniem, nim zejdzie z trzeciego piętra do **podziemia**, wiele może się zdarzyć. Zawsze łądowniśmy w **piwnicy** ostatni. A teraz, kiedy wprowadził się do nas Trzeci Dziedek z rodziną, cały pochód przez piętra trwa jeszcze dłużej. Jest co podziwiać, gdy tak gęsiego pojawia się w **sklepie**<sup>\*10</sup>.

Nie bez znaczenia dla językowego obrazu podziemnego życia w piwnicach obu wspomnianych kamienic są także nazwy różnych piwnicznych

<sup>4</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 7.

<sup>5</sup> Nazwę *loch* definiuje się przede wszystkim jako „podziemne głębokie pomieszczenie, zwykle pod dużymi budowlami (zmkami, kościołami), wykorzystywane dawniej jako więzienie” (USJP), dopiero dalej podaje się (jako synonim) rzeczownik *piwnica* (tamże), dlatego też przymiotnik *piwniczne* uściśla jej szersze znaczenie.

<sup>6</sup> Jeden raz w powieści mówi się też o podziemiach kościoła jezuickiego (który istniał do 1940 r.) przy Starym Rynku w Bydgoszczy.

<sup>7</sup> Por. definicję jego znaczenia w USJP: 1. „część budowli znajdująca się częściowo lub całkowicie pod powierzchnią ziemi”.

<sup>8</sup> W definicjach ich znaczeń (zob. wyżej) pojawia się w funkcji definiensa pokrewny przymiotnik *podziemny*.

<sup>9</sup> Ze znaczenia rzeczowników *piwnica* czy *loch* wynika znaczenie rzeczownika *podziemie* (por. Z tego, że coś jest piwnicą/lochem wynika, że to coś jest podziemiem), ale nie na odwrót. O relacji hiponimii zob. A. Bednarek, M. Grochowski, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń 1993, s. 17.

<sup>10</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 190-191. Wyrazy należące do gwary bydgoskiej (takie jak *sklep*) oznaczam we wszystkich cytowanych fragmentach gwiazdką (\*). Ich znaczenia są wyjaśnione na końcu artykułu (zob. słowniczek gwaryzmów bydgoskich).

realiów, określane przymiotnikami: standardowym *piwniczny* lub gwarowym *sklepowy*, por. *sklepowy boks*<sup>11</sup>, *piwniczny korytarz*<sup>12</sup>, *piwniczne przepierzenie*<sup>13</sup>, *piwniczne sztachety*<sup>14</sup> (por. też *sztachety piwnicznych przepierzeń*) i *piwniczne okienka*<sup>15</sup> (por. też *okienka w piwnicy*), a także *piwniczna pleśń*<sup>16</sup>, lub bez określeń, jak *rygle*<sup>17</sup> i *wpusty*<sup>18</sup> czy *kłódki*<sup>19</sup> (*od boksów*, por. też „Drzwi do boksów pozamykane na kłódki”<sup>20</sup>). Jednostkowy jest przykład użycia peryfrastycznej nazwy piwnicznego boksu: *klitka na węgiel i kartofle*<sup>21</sup>, por.

2. „Siada się w korytarzu przed swoją *klitką na węgiel i kartofle*, z walizkami u nogi”<sup>22</sup>.

Do piwnicy odnosi się też wyrażenie *na dole* w następującym użyciu:

3. Biorę spod pieca ojcowy marynarski wór. [...] Hoogowie już są *na dole*, my znowu ostatni. Rzucam wór pod nasz boks<sup>23</sup>.

(na piwnicę wskazuje użyty w drugim zdaniu rzeczownik *boks*).

<sup>11</sup> Zob. II boks w USJP: ang. *box* ‘pudełko, łoża’ „wydzielona część większego pomieszczenia, np. w garażach, szatniach, stajniach”.

<sup>12</sup> Zob. korytarz w USJP: fr. *corridor*, wł. *corridore* 1. „wąskie, długie pomieszczenie, z którego prowadzą drzwi do poszczególnych pokoi, mieszkań lub innych pomieszczeń”.

<sup>13</sup> Zob. przepierzenie w USJP: 1. *pot.* b) „prowizoryczna, cienka ścianka dzieląca, przegradzająca jakieś pomieszczenie”.

<sup>14</sup> Zob. sztacheta w USJP: niem. *Stakete* „wąska deska, zwykle ostro zakończona u góry, będąca częścią ogrodzenia” (w przytoczonym wyrażeniu chodzi o sztachety, z których zbudowane są przepierzenia wyznaczające poszczególne piwniczne boksy).

<sup>15</sup> Zob. okienko w USJP: 1. zdr. od okno (tam pod a) m.in. *Piwniczne okienko*).

<sup>16</sup> Zob. pleśń w USJP: 1. „zielenkawoszary, biały lub czarny nalot występujący na produktach spożywczych, papierze, drewnie itp. narażonych na działanie wilgoci i powietrza”.

<sup>17</sup> Zob. rygiel w USJP: niem. *Riegel* 1. „urządzenie zamykające, składające się z metalowej sztabki lub pręta wsuwanego do specjalnego otworu lub skobla; zasuwą”.

<sup>18</sup> Chodzi zapewne o nazwę otworu, w który wchodzi rygiel. Znaczenia rzeczownika *wpust* są wszakże inaczej definiowane, por. w USJP: 1. *techn.* a) „otwór umożliwiający dostanie się, wejście czegoś dokądś”; b) *bud.* „zagłębienie, rowek w bocznej krawędzi jednego elementu wyrobu z drewna (np. deszczulek posadzkowych), w który wchodzi część wystająca (pióro) drugiego elementu tego wyrobu; falc, felc”; 2. *anat.* „otwór początkowy żołądka łączący go z przelykiem”.

<sup>19</sup> Zob. kłódka w USJP: „zamek metalowy z pałąkiem, za pomocą którego spina się skoble, haki, łańcuchy u drzwi, przy wiekach skrzyń itp.”.

<sup>20</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 19.

<sup>21</sup> Zob. *klitka* w USJP: *pot.* „**małe, ciasne pomieszczenie**, nieduży pokoik” (podkreślenie moje – A.S.D.).

<sup>22</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 190-191.

<sup>23</sup> Tamże, s. 194. Nazywanie piwnicy *dolem* (w odróżnieniu od nazwy strychu – *góra*, por. w USJP: 3. *pot.* c) „strych, poddasze”) pamiętam z mojego rodzinnego domu w Bydgoszczy

## 1. Funkcje piwnicy

W zacytowanym wyżej opisowym wyrażeniu nazywającym wydzieloną część piwnicy, jaką jest boks, ujawnia się też podstawowa (definitywna) jej funkcja jako miejsca „do przechowywania różnych rzeczy, zwłaszcza zapasów na zimę (żywności, opału itp.)”<sup>24</sup>. Węgiel i kartofle to najczęściej wymieniane „rzeczy” przechowywane w powieściowych piwnicach, por.

4. Teraz ojciec może robić, co chce. [...] Nie można jednak powiedzieć, by próżnował. Rąbie drwa na opał, nosi **ze sklepu\* węgiel i kartofle**, pali w piecach<sup>25</sup>.
5. On, Nitz, osobiście za nich poręczy i wszystko będzie dobrze. [...] Po węborku\*, po dwa, nanosi nam **węgla ze swojego sklepu\***. Miech kartofli dorzuci, kapusty może garnek<sup>26</sup>.
6. Już nie klnie Kujawa sprośnie a kunsztownie. [...] Przez jak dzień długi nie wygląda ze swojej nory. Chyba, Bathkemu **węgla ze sklepu\*** nanieś<sup>27</sup>.
7. Wszyscy się ze mnie śmieją, że tak wystaję na schodach i słucham, jak Melechówna ćwiczy na pianinie. Najwięcej macocha: – Ta ryra i ryra, a Dziedzic rozanielony! – powiada. I zaraz posyła mnie ze śmieciami, **po węgiel do sklepu\*, czy po kartofle**<sup>28</sup>.

Poza tym przechowuje się tam na przykład narzędzia, a sama piwnica pełni też funkcję domowego warsztatu, por.

8. Matka jakoś dziwnie przygląda się robocie ojca. Czy nie lepiej obciosać choinkę niż psuć krzyżak? Ojciec chwyta się za głowę: tak to jest, jak się ciągle słucha tego babskiego trajkotania; zdrowy rozum odbiera człowiekowi to ustawiczne biadolenie. Rzuca krzyżak i chce iść zaraz **do piwnicy po siekiere**<sup>29</sup>.

---

na Jachcicach. W polszczyźnie standardowej jedzone znaczeń rzeczownika dół definiuje się jako „teren, miejsce niżej położone, niższa lub najniższa część czegoś” z przykładem: „Lokatorom odnajął cały dół, a sam zamieszkał na piętrze”. (USJP zn. 2).

<sup>24</sup> Fragment cytowanej na wstępie definicji znaczenia rzeczownika *piwnica* z USJP.

<sup>25</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 17.

<sup>26</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 40.

<sup>27</sup> Tamże, s. 56.

<sup>28</sup> Tamże, s. 127.

<sup>29</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 145.



9. Matka przytrzymuje łokciem flintę i rusza ku drzwiom. Potem z **piwnicy** dochodzi mnie głuchy **stuk siekiery**. Wraca na górę z porąbaną kolbą w fartuchu<sup>30</sup>.

Jedna z lokatorek kamienicy przy Królowej Jadwigi 10 przeznaczyła swoją piwnicę (tak jak i swoje mieszkanie) na hodowlę kotów, por.

10. Co do starej panny Windorffki to znowu my jesteśmy zdecydowanie lepsi. Owszem, panna Windorff posiada holenderskie meble. Ale co z tego, kiedy w mieszkaniu **hoduje stado kotów**, w **piwnicy** zaś **ma ich trzy razy więcej**<sup>31</sup>.

Ale powieściowe piwnice spełniają również inne, mniej prozaiczne funkcje. Bywają miejscem potajemnych zdarzeń, a nawet swoistych rytuałów, por.

11. Dumaliśmy, kombinowali, aż Konrad poskrobał się w głowę: – Połamamy ci giry. Teraz ja poskrobałem się za uchem. – Nie. Łapę. Na tym stanęło. Miejsce operacji: **piwnica**<sup>32</sup>.
12. Drysia przekłęła Dzicha i on już nic nie miał do stracenia. Poszliśmy za nim ochoczo, z całym oddaniem naszej dozgonnej przyjaźni. Przypieczętowaliśmy ją braterstwem krwi w naszym **sklepie**\*. Przy świeczce, na tym samym pieńku, na którym Konrad łamał mi kości, abym nie musiał wracać na okopy. I tym razem Konrad zabawił się w chirurga. Nakłuwiał snukówką\* opuszki naszych serdecznych palców i wyciskał krople krwi do musztardówki z bimbrem [...]. Na koniec dodał kroplę swojej krwi, zamieszał bimber i upił łyk świętego napoju. Piliśmy każdy po łyku, do ostatniej kropli. [...] Ogarnęł nas mistyczny nastrój. Z oddaniem patrzyliśmy sobie w oczy. Nasze serca grzały się trójdozgonną miłością<sup>33</sup>.

Jerzuś wspomina także historię związaną z piwnicą swojego dziadka, w której ten zakopał pieniądze uzyskane od „luzaków i bezrolnych” z Galicji

<sup>30</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 32.

<sup>31</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 60.

<sup>32</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 260.

<sup>33</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. III, Bydgoszcz 1988, s. 40-41

i Kongresówki, werbowanych na wyjazdy do Prus „na wykopki, [...] do lnu czy do kapusty”<sup>34</sup>, por.

13. A Dziaduś Polonus brał prowizję od łebka, tkął do kabzy, by potem, kiedy się nazbierało, przesypać do miski i **zakopać w piwnicy**<sup>35</sup>.

## 2. Piwnica a suterena

Obok piwnic, do podziemnego świata nie tylko obu wspomnianych kamienic, należą także sutereny. Rzeczownik *suterena* pojawia się w powieści osiemnaście razy w każdym ze swoich dwóch znaczeń<sup>36</sup>:

- 1) oznaczając ogólnie najniższą położoną część budynku<sup>37</sup>, jak w następujących fragmentach powieści:

14. Nie wrócił jeszcze z wojaczki tata Melech i pan Nitz miał wiele roboty z odpieczętowaniem mieszkania gospodarzy. Ciężko to szło i Melechowa z Melechówną przez kilka dni musiały **w suterenie** u Bałdygów, **w domu naprzeciwno**<sup>38</sup>.
15. Godzinami rozmawiamy o naszym przyszłym powstaniu. Albo ja o małej Melechównie, a Dzichu o Drysi, co mieszka **we frontowym, w suterenie**<sup>39</sup>.
16. Poszedłem do Putramenta. Mieszka on niedaleko od nas. **W tej kamienicy w biało-żółte pasy, zaraz przy moście, w suterenie**<sup>40</sup>.

- 2) oznaczając mieszkanie usytuowane w tej części budynku<sup>41</sup>, por. np.

<sup>34</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 120.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Warto zauważyć, że na gruncie języka polskiego znaczenia te różnią się od znaczeń zapożyczonego rzeczownika francuskiego, por. *souterrain* „rzeczownik, rodzaj męski 1) przejście podziemne, 2) przest. podziemie” (J. Dobrzyński, I. Kaczuba, B. Frosztęga, *Wielki słownik francusko-polski*, t. 2, Warszawa 2003).

<sup>37</sup> Por. zn. a) w USJP: „część budynku położona częściowo poniżej poziomu gruntu, pod parterem, zwykle przeznaczona na pomieszczenia użytkowe”.

<sup>38</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 56.

<sup>39</sup> Tamże, s. 180.

<sup>40</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. III, Bydgoszcz 1988, s. 117.

<sup>41</sup> Por. zn. b) w USJP: „mieszkanie, sklep, lokal w tej części budynku”.

17. Byłoby tak samo, a może i nawet gorzej niż z panem Kujawą, którego syn, Lejoś, prawie codziennie wyciąga od tego właśnie Budzbona, taszczy **do sutereny**, rozzuwa z butów i kładzie na łóżku<sup>42</sup>.
18. Drysi nigdzie nie widać; siedzi cichutko w **swojej suterenie**, jak aresztantka<sup>43</sup>.

Takie mieszkania zajmują przede wszystkim rodziny „portierów domowych”<sup>44</sup> – jak ich nazywa autor powieści – Kujawowie w kamienicy przy Królowej Jadwidze (zob. przykład 17.) i Bałdygowie w kamienicy przy Naruszewicza, których suterene wymienia się najczęściej, por.

19. Nigdzie nie widzę psa rotmistrzostwa Oborskich. Może powędrował **do sutereny Bałdygów**?<sup>45</sup>
20. **Bałdygowie** siedzą w **swojej suterenie** cicho jak trusie. [...] – Państwo słyszą? Tak coś dudni?... – **Bałdyga**, wypłoszony **ze swojej sutereny**, przykładła dłoń do uszu i czyni namiar na źródło dźwięku<sup>46</sup>.
21. **Suterena Bałdygów** usłana jest teraz bucharskim dywanem rotmistrzostwa Oborskich. Zenuś i Hipolit na wyścigi szorują tyłkami po dywanie: kto prędzej dociąga do frędzli, ten wygrywa<sup>47</sup>.

Są to ludzie ze sfery, którą ojciec bohatera-narratora (na przykładzie Alfonsa Kujawy) „nazywa grandą albo hołotą”<sup>48</sup>. Charakterystykę tę dopełniają przykłady języka, jakim posługuje się żona portiera Bałdygi, por.

22. Nigdzie nie widzę psa rotmistrzostwa Oborskich. Może powędrował do sutereny Bałdygów? Stamtąd słysząc kłótnię Zenusia z Hipolitem i wściekły głos mamy Bałdygowej: – **Stulcie sznupy\*, luje\*!** – Dobrze, że chociaż oni wrócili – skąd, nie wiadomo<sup>49</sup>.

<sup>42</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 58-59.

<sup>43</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 217-218.

<sup>44</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. III, Bydgoszcz 1988, s. 232.

<sup>45</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 14.

<sup>46</sup> Tamże, s. 26-27.

<sup>47</sup> Tamże, s. 40.

<sup>48</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 59. Rzeczownik *granda* nie jest tu najważniejszym określeniem, gdyż jego znaczenie definiowane jest jako „banda łobuzów, oszustów” (USJP: 1. *pot. posp.c.*). Bardziej trafne jest określenie *hołota*, por. definicje jego znaczeń: 1. *pot. a) pogard.* „ludzie zachowujący się niekulturalnie, ordynarnie”, 2. *przestarz.* „ludzie biedni, niewykształceni; pospółstwo”.

<sup>49</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 14.

23. Z sutereny słycać łajanie mamy Bałdygowej. – **Wy luje\***, **wy!** – i śmiech Hipolita czy Zenusia<sup>50</sup>.

(*stulić sznupę* to zwrot pospolity<sup>51</sup>, *luj* to gwarowa, ale obelżywa i wulgarna nazwa chuligana<sup>52</sup>).

Obraz warunków życia w takich suterenach przynosi inny fragment cytowanej powieści:

24. Drysia pochodzi z **sutereny zalatującej stęchlizną i kocimi odchodami**. Schodzi się do niej po **stopniach z gołych desek**, na które już nie starczyło drogiego linoleum<sup>53</sup>.

„Zapach piwnicznej pleśni i sfermentowanego żuru”, który „snuje się po **suterenie** niezależnie od pory dnia i roku”<sup>54</sup>, łączy suterenę z piwnicą. Kiedy narracja dotyczy magła, nazwy *suterena* i *piwnica* stosowane są zamiennie, por.

25. Stary magiel pana Knobla czyni z ojca manekina na zawiasach, figurę z lunaparkowej strzelnicy. [...] Z **piwnicy** aż tutaj dochodzi żelazny chrobot ojcowych stawów. [...] Trwa on tak długo aż na stopniu **sutereny** pojawia się nalana, mięsista twarz ciotki Huldy, a za nią spoczone czoło ojca z przylepionymi do czaszki rzadkimi nitkami włosów<sup>55</sup>,

a nawet częściej – mówiąc o maglu – suterenę nazywa się po prostu *piwnicą*, por.

26. Co jakiś czas zagląda do **piwnicy** właścicielka magła, liczy kosze i wyciąga rękę po groszaki<sup>56</sup>.

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 55.

<sup>51</sup> W USJP pod hasłem *stulić* – *stulać* 1. wymienia się pospolite frazeologizmy *Stulić gębę, dziób, pysk, mordę, ryj (ryja)*, w których *stulić* znaczy ‘zamknąć’. *Sznupa* to obelżywa nazwa twarzy – gwarowy wariant takich wyrazów, jak *gęba, pysk, morda* czy *ryj*.

<sup>52</sup> Zob. A. S. Dyszak, dz. cyt., s. 100. Tak też jest kwalifikowany w *Słowniku gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa – Poznań 1997.

<sup>53</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 268.

<sup>54</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 108.

<sup>55</sup> Tamże, s. 109.

<sup>56</sup> Tamże, s. 108.



27. Kot jest częścią magła, jest dobrym duszkiem patronującym bab-skim przedsięwzięciom. Poblążliwie odnosi się do czmychających przez podwórko szczurów i myszy, na widok których kobiety z magła zaciskają uda i kulą się po kątach **piwnicy** wydając krótkie, spiczaste okrzyki<sup>57</sup>.

Z pralnią i magłem w powieściowej suterenie kamienicy przy ul. Naru-szewicza sąsiadował warsztat szewski, por.

28. Przy zmianie wałków dokonującej się wśród nagłej, nienaturalnej martwoty magła, słychać **za ścianą klepanie szewskiego młotka**<sup>58</sup>.

Nieco inaczej kwestia nazewnictwa (*piwnica* czy *suterena*) przedstawia w rzeczywistości powojennej i gdy chodzi o piwnice domów jednorodzin-nych (willi), w których usytuowane mogą być różne pomieszczenia użyt-kowe, nawet o charakterze rekreacyjnym. Wówczas w ich opisach natu-ralnie pojawia się rzeczownik *piwnica* (zamiast rzeczownika *suterena*), por.

29. Gadasz jak mój stary: Masz cały dom, siedz w domu, ucz się! – A masz dom? – zaciekało mnie. – Dom? Mauzoleum! Siedem komnat, trzy sraczyki. Tatusiny **myśliwski gabinet w piwnicy**<sup>59</sup>.

30. Chodzę tam czasami z Izą pomarzyć, jak to będzie, gdy się pobudu-jemy. Mierzę krokami parcelę, tyle wzdłuż, tyle a tyle wszere. Willa będzie na wielką skalę. Garaż, **basen kąpielowy w piwnicy**<sup>60</sup>.

(piwnica w takich domach przestaje być li tylko lub w ogóle podręcznym magazynem czy warsztatem, staje się kolejną kondygnacją budynku, ale usytuowaną poniżej parteru<sup>61</sup>).

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. III, Bydgoszcz 1988, s. 273.

<sup>60</sup> Tamże, s. 284.

<sup>61</sup> Por. definicję znaczenia rzeczownika *kondygnacja* w USJP: 1. *bud.* „część budynku znajdująca się między sąsiednimi stropami lub między podłożem a najniższym stropem, każde piętro lub parter budynku, także **piętra budynku znajdujące się pod parterem budynku** (poniżej poziomu ziemi)” (podkreślenie moje – A.S. D.).

### 3. Piwnica jako schron

Kiedy 1 września 1939 r. wybuchła wojna, piwnice miejskich kamienic stają się dla ich lokatorów schronami<sup>62</sup>. Rzeczownik *schron* w analizowanej powieści pojawia się czternaście razy, z czego jedenaście w odniesieniu do piwnicy, kiedy ta została odpowiednio przystosowana do pełnienia tej nowej funkcji i nazwana (!) „schronem”, por.

31. [Matka] Dopytuje się, ile jest winna za telefon. – Nic – obrusza się pani Radzikowska. [...] Pyta, czy **przerobiliśmy już piwnicę na schron**. Czy zasypaliśmy okno piaskiem i czy mamy kocioł na wodę i tampony przeciwgazowe?<sup>63</sup>
32. **Piwnica nazywa się teraz „schronem”**. Wszystkie okienka zostały szczelnie zastawione skrzyniami z piaskiem<sup>64</sup>,

i jeden raz w odniesieniu do mieszkania (sutereny) Bałdygów, por.

33. Idziemy umyć się do **sutereny** Bałdygów. – Ci mają dobrze! Przez całe życie siedzą w **schronie** i nic o tym nie wiedzą<sup>65</sup>.

Od tego momentu zatem, alternatywnie do nazw *piwnica* czy *podziemie*, w tekście powieści współwystępuje nazwa *schron*, szczególnie wówczas, gdy trzeba do piwnicy-schronu zejść czy nawet zbiec, por.

34. Mama Melechowa prosi go, aby objął pieczę nad jej domem. [...] Nie rozumie dlaczego lokatorzy Niemcy, nie chcą **zejść do schronu**?<sup>66</sup>
35. Kamienica dygoce od wystrzałów, szyby dzwonią w oknach. Prosto ze snu wyprysnęliśmy z łóżek w wojenną kipieli. [...] Ojciec pogania nas z łóżka: **Do schronu! Do schronu!** – Nie daje sobie rady z bandażem<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Należy zwrócić uwagę na fakt, że schron nie musi znajdować się pod ziemią – w definicji rzeczownika *schron*, będącego termin z zakresu wojskowości, nie pojawia się pojęcie podziemia: b) „budowla specjalna lub pomieszczenie, przystosowane do ochrony ludności cywilnej przed skutkami akcji nieprzyjaciela w czasie wojny” (USJP).

<sup>63</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 232.

<sup>64</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 7.

<sup>65</sup> Tamże, s. 10.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże, s. 193.

36. Syreny odezwały się już po wszystkim. **Zbiegliśmy do piwnicy** w popłochu. [...] Tu dopiero każdy ogarniał się, dopinał<sup>68</sup>.
37. Tę noc spędzamy jeszcze w mieszkaniu. Leżymy w ubraniach, **gotowi do skoku w podziemia**<sup>69</sup>.

(użycie rzeczownika *skok* wskazuje na kierunek zejścia: z góry na dół<sup>70</sup>, a także wyraża zmianę jakościową, jaka zachodziła w takich sytuacjach<sup>71</sup>).

Pojawia się też (choć rzadziej) pochodny przymiotnik *schronowy*, którym charakteryzuje się rzeczy przygotowane na wypadek konieczności zejścia do piwnicy-schronu, albo wszystko to, co się w niej w takich sytuacjach dzieje, por.

38. Na dobre zapuściłem korzenie w tej pojedźkowej komórce, nikt mnie już stamtąd nie wykurzy. Mam swój ką, swoje łóżko. Krzesło, stolik i miejsce na **schronowy kuferek**<sup>72</sup>.
39. Kujawowa tłucze siekierą węgiel w boksie Melechów. Melech częstuje panów papierosami [...] Nitzowie ujęli się za ręce. [...] Nawet kartofli nie chcą. My jemy swoje, posypane solą. [...] Zaczynało się **schronowe życie towarzyskie**<sup>73</sup>.

Językowe obrazy piwnicy pełniącej funkcję schronu dopełniają wyrażenia nazywające artefakty niezbędne w sytuacji zagrożenia, por.

40. Tak czy inaczej, powinniśmy siedzieć w sklepie\* cicho i nie wychylać nosów. Z **maskami przeciwigazowymi** na podorędziu mamy czekać rychłego pojawienia się Francuzów albo Anglików, a najlepiej i jedynych, i drugich<sup>74</sup>.
41. Pani Radzikowska z naszego pierwszego piętra przymierza Basi i Dzikowi **tampony przeciwigazowe**<sup>75</sup>,

<sup>68</sup> Tamże, s. 220.

<sup>69</sup> Tamże, s. 282.

<sup>70</sup> Zob. w USJP skok 2.: „zeskoczenie z wyższego miejsca na niższe”.

<sup>71</sup> Por. w USJP definicję tego rzeczownika w zn. 3.: „**nagła** zmiana, **gwałtowne** przejście od jednej sytuacji do innej (często przeciwstawnej, kontrastowej), z jednego położenia w inne, przeciwne; przeskok” (podkreślenia moje – A.S. D.).

<sup>72</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 201.

<sup>73</sup> Tamże, s. 286.

<sup>74</sup> Tamże, s. 7.

<sup>75</sup> Tamże, s. 11.

i zwroty współtworzące swoistą instrukcję zachowania w schronie, por.

42. Radzi nam ojciec, co robić, gdy ruszy nawała. [...] Kto musi, niech weźmie sobie baldrianowych\* kropli. **Nie wychylać nosa poza sklep\***. **Być w boksach, nie zbliżać się do drzwi, okien, lufcików.** Jakby coś nie tak, jakby smród jakiś czuć było, zaraz **nakładać gazmaski\* albo tampony**, co kto ma. **Nie palić papierosów, świec**, bo szkoda tlenu; tlen może się przydać do oddychania. **Cierpliwie czekać**, aż wszystko minie<sup>76</sup>.

Jednocześnie w od tego momentu, gdy piwnica przyjmuje funkcję schronu, w relacji bohatera-narratora zaczynają pojawiać się inne jeszcze rzeczowniki, którymi Jerzuś nazywa piwnicę-schron, a mianowicie *pulman*<sup>77</sup>, *wagon*<sup>78</sup> i *ekspres*<sup>79</sup>, por.

43. Korytarzem naszego **pulmana** posuwa się wężykiem, pijany Alfonks Kujawa. Jego zygzakowaty chód wprawia w pozorny ruch całą **piwnicę**, tak iż zdaje się, że siedzimy w **wagonie** pędzącego na zatracenie **ekspresu**<sup>80</sup>.

### 3.1. Piwnica-schron jako pulmanowski wagon ekspresu

Piwniczne boksy przypominają Jerzusiowi pulmanowskie *przedziały*<sup>81</sup>, nie przestając być pomieszczeniami na węgiel i kartofle czy domowe zaprawy, por.

<sup>76</sup> Tamże, s. 25.

<sup>77</sup> Rzeczownik ten, oznaczający «wagon pulmanowski» (USJP), z kwalifikatorem *przestazaly*, to wynik apelatyzacji nazwiska amerykańskiego konstruktora wagonów kolejowych G.M. Pullmana (zob. tamże).

<sup>78</sup> To zapożyczenie z języka francuskiego, którego znaczenie tak definiuje autor odpowiedniego hasła w USJP: «pojazd poruszający się po szynach, doczepiany do różnych pojazdów (np. od lokomotywy) lub mający napęd własny (np. w tramwaju), służący do przewozu osób i towaru; także: pojazd kolejki linowej».

<sup>79</sup> W USJP pod hasłem III ekspres (także w wariacie fonetycznym *expres*) wskazuje się na dwa źródła jego pochodzenia: albo z niem. *Express-zug*, albo z fr. *train Express*, a jego znaczenie definiuje się następująco: «pociąg pośpieszny o podwyższonym standardzie, zatrzymujący się tylko na dużych stacjach».

<sup>80</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 22.

<sup>81</sup> Por. odpowiednią definicję w USJP: 1. «niewielkie pomieszczenie wyodrębnione wskutek podziału na części, przedzielenia czymś jakiejś większej zamkniętej przestrzeni, **najczęściej wagonu kolejowego**» (podkreślenie moje – A.S. D.).



44. **Boksy przypominają** składy z konfiturami. Albo **przedziały** luksusowych pulmanów. Dywany i weki z zaprawami. Węgiel i puchowe kołdry. Kartofle i fotele<sup>82</sup>,

i dlatego też nazywane są (prześmiewczo) *salonkami*<sup>83</sup>, por.

45. Tuż przy mnie, za przepierzeniem sąsiedniego boksu, chrapie osierocony pies rotmistrzostwa Oborskich. Przetynam rękę przez sztachety i wczepiam palce w ciepły kożuch zwierzęcia. I tak przetaczam się wraz z naszą *salonką* w drugi dzień wojny<sup>84</sup>.
46. Po południu wraz z ojcem dociera do naszych *salonek* niesamowita wieść. Od zachodu, ulicą Grunwaldzką, a także z północy, Gdańską, ciągną ponoć jacyś ludzie. [...] W *salonkach* pomilkło<sup>85</sup>.
47. Coraz mniej pasażerów w tej naszej *salonce*. Po odejściu siostr Sobeckich i pani Radzikowskiej z Dzidkiem i Basią, zrobiło się przestronniej, jakby żałobniej<sup>86</sup>.
48. Trzeba siedzieć cicho jakby nas wcale nie było. Usłyszysz ktoś z ulicy i puści serię prosto w naszą *salonkę*<sup>87</sup>.
49. Za przepierzeniem naszej *salonki* matka rzuca się na pościeli<sup>88</sup>.

Językowy obraz piwnicy widzianej jako wagon kolejowy współtworzą też wyrazy związane z ruchem pociągu, jak *pędzący*<sup>89</sup> (43.) i *przetaczać się*<sup>90</sup> (45.). Lokatorzy kamienicy, którzy zeszli do piwnicy-schronu-wagonu, nazywani są teraz przez bohatera-narratora *pasażerami*<sup>91</sup> (47.).

<sup>82</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 7-8.

<sup>83</sup> Użycie rzeczownika *salonka* (który jest terminem z zakresu kolejnictwa, zob. w USJP) dla nazwania piwnicznego boksu-przedziału w wagonie kolejowym jest niezgodne z jego znaczeniem, por. „komfortowy wagon kolejowy z salonem” (USJP).

<sup>84</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 9.

<sup>85</sup> Tamże, s. 11.

<sup>86</sup> Tamże, s. 14.

<sup>87</sup> Tamże, s. 15.

<sup>88</sup> Tamże, s. 21.

<sup>89</sup> Zob. definicję znaczenia tego przymiotnika w USJP: 1. „bardzo szybko przenosić się z miejsca na miejsce, bardzo szybko **posuwać się naprzód**, bieć, jechać” (podkreślenie moje – A.S. D.) i jeden z przykładów użycia tego czasownika: „Pociąg pędził po szynach”.

<sup>90</sup> Zob. definicję znaczenia tego czasownika w USJP: przetoczyć się – przetaczać się 1. „przejechać (przejżdżać), tocząc się na kołach”.

<sup>91</sup> Zob. definicję znaczenia tego rzeczownika w USJP: fr. *passager* „osoba korzystająca ze środka lokomocji”.

W tejże samej piwniczno-wagonowej przestrzeni pojawiają się także akcesoria, które ją sakralizują, por.

50. W **przedziale**, pustym teraz, po starym **świeci się wieczna lampka**<sup>92</sup>.

czyniąc z piwnicy-wagonu piwnicę-kaplicę.

### 3.2. Piwnica-schron jako kaplica

Oprócz oliwnej lampki wyposażeniem piwnicy-kaplicy jest obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, por.

51. Poprzez sztachety piwnicznych przepierzeń kładą się krwawe smugi **oliwnej lampki** wiszącej na sęku **obok obrazka z Matką Boską Częstochowską**<sup>93</sup>.

52. Kobiety zmieniały **świeczki pod obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej**, co czuwała nad nami z drewnianej konsolki na ścianie piwnicy<sup>94</sup>.

Świętość tego rekwizytu, a w konsekwencji miejsca, w którym się znajduje, oddaje użycie czasownika *przyklęknąć* zamiast *przygasnąć*<sup>95</sup> w związku wyrazowym z rzeczownikiem *płomyk*, odnoszącego się do ognia ze wskazanej wyżej oliwnej lampki, por.

53. Walnęło jakby z daleka, choć przecież było bardzo blisko. [...] Rygle miały się we wpustach i **przyklęknął płomyk** w lampce oliwnej<sup>96</sup>.

<sup>92</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 14.

<sup>93</sup> Tamże, s. 9.

<sup>94</sup> Tamże, s. 289.

<sup>95</sup> Czasownik *przyklęknął* przejął znaczenie czasownika *przygasł*. Wspólny dla nich przedrostek *przy-*, który wprowadza znaczenie niepełności/chwilowości zdarzenia, por. *przygasnąć* w USJP: a) „przestać się (przestawać się) palić, świecić intensywnie, zgasnąć (gasnąć) **niezupełnie**, w pewnym stopniu, **chwilowo**” (podkreślenia moje – A.S. D.), dlatego *przyklęknął* (= na jedno kolano), zob. w USJP: „uklęknąć (klękać) na jedno kolano, zwykle **na chwilę**” (podkreślenie moje – A.S. D.), a nie *uklęknął* (= na dwa kolana), zob. w USJP: „zgiąć nogi w kolanach i oprzeć kolana na ziemi; klęknąć”.

<sup>96</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 22.

Sakralnego wymiaru nadają też piwnicy odmawiane tam modlitwy, por.

54. Jedynie ta moja chuda **matka** z tym swoim grubym brzuchem zaszyła się w poduszki i niewidoczna dla nikogo, po cichu **odmawia różaniec** w boksie rotmistrzostwa Oborskich<sup>97</sup>.
55. **Matka** targa koronkową chusteczkę i **modlitewnie porusza wargami**<sup>98</sup>.
56. **Klekocą paciorki różańca. Szeleszczą zdrowaśki**<sup>99</sup>.
57. **Modlitwy** ciągnęły się aż do świtu<sup>100</sup>.

Modły są ciche (zob. *po cichu* w przykładzie 54.), wypowiedane szeptem, a wręcz szemrane, o czym mówi użyty w przykładzie 56. czasownik *szeleścić*<sup>101</sup>, cichsze niż przesuwanie paciorków różańca, które wydają dźwięk wyrażony za pomocą czasownika *klekocą*<sup>102</sup>.

Tak zobrazona kaplica przeistacza się chwilami w kaplicę przedpo-grzebową<sup>103</sup>, por.

58. Moja **matka leży** wyciągnięta na pościeli **jak umarła**. W jej otwartych źrenicach błyskają czerwone ogniki wiecznej lampki<sup>104</sup>.

O wojnie jednak zdaje się przypominać kolor światła wiecznej lampki, który określa się przymiotnikiem *krwawy* (51.) lub przysłówkiem *krwawo*, por.

59. Wieczna lampka tli się **krwawo** i rzuca na ściany cienie piwnicznych sztachet<sup>105</sup>.

<sup>97</sup> Tamże, s. 8.

<sup>98</sup> Tamże, s. 11.

<sup>99</sup> Tamże, s. 13.

<sup>100</sup> Tamże, s. 289.

<sup>101</sup> Zob. jego definicje w USJP: 1. „wydawać szelest; **szemrać**”; 2. „powodować, wywoływać szelest; **szemrać**” (podkreślenia moje – A.S. D.) i por. z definicją rzeczownika *szelest*: „**cichy** odgłos powstający przy poruszaniu liści, kartek papieru, sztywnych tkanin itp.; szmer” (tamże; podkreślenie moje – A.S. D.).

<sup>102</sup> Zob. następującą definicję jego znaczenia w USJP: 2. *pot.* a) „powodować wydawanie dźwięku przez uderzanie o siebie twardych przedmiotów [...]”.

<sup>103</sup> Por. definicję odpowiedniego wyrażenia w USJP pod hasłem kaplica 1.: *urz.* Kaplica przedpo-grzebowa „kaplica, w której wystawiona jest trumna ze zwłokami i dokonywane są czynności obrzędowe związane z pogrzebem”.

<sup>104</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 9.

<sup>105</sup> Tamże, s. 13.

Sfera *sacrum* miesza się jednakże ze sferą *profanum*, por.

60. W sąsiednim boksie cichą strużką **ciurka modlitwa** i zuchwale **tyka budzik**<sup>106</sup>.

Ta sama piwnica-kaplica pełni równocześnie funkcję salonu, w którym panuje „klubowa atmosfera”<sup>107</sup>, a w pewnym czasie staje się kurnikiem z grzędami. Kiedy lokatorzy wracają do swoich mieszkań, przypomina opustoszałą scenę teatru, a kiedy znowu się zapełnia, zmienia się we wnętrze tramwaju.

### 3.3. Piwnica-schron jako salon

Zachowanie lokatorów-pasażerów piwnicznego ekspresu nie odzwierciedla sytuacji zagrożenia, w jakiej się znaleźli, por.

61. Ale najważniejszy jest syfon z wodą sodową, wielki jak lotnicza bomba, pan Batko **częstuje** wszystkich tą **wodą niczym hrabia Poniecki szampanem**<sup>108</sup>.
62. Piwnica jest towarzyska i dobrze wychowana. Ludzie **częstują się kawą, herbatą i zajadają pralinkami** z kiosku pana Batki. [...] **Rozmowy toczą się salonowe**: brak tylko fortepianu i muślinowych firanek<sup>109</sup>.
63. W południe zeszły do schronu stare panny Sobeckie. [...] Pan Batko **częstuje** siostry wodą sodową. **Piją** z wdzięcznością małymi **dystygowanymi łyżkami**<sup>110</sup>.

Mają oni wszakże świadomość pozorności tej salonowo-klubowej atmosfery, por.

64. Dotąd alarmy przebiegały w klubowej atmosferze, ale pewnej nocy mogą się przemienić w prawdziwe natoly i **śmierć zajrzy nam w oczy**<sup>111</sup>.

---

<sup>106</sup> Tamże, s. 9.

<sup>107</sup> Tamże, s. 191.

<sup>108</sup> Tamże, s. 8.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> Tamże, s. 11.

<sup>111</sup> Tamże, s. 191.



Również atmosfera w pralni, będącej częścią sutereny (i pełniącej – jak piwnica – funkcję schronu), przypomina bardziej letni piknik niż podziemne życie po wybuchu wojny, por.

65. W pralni kuchną panie w białych fartuszkach. **Pachnie moccą i parują** odświeżane **bułeczki**. Pani Radzikowska z pierwszego piętra naszej kamienicy częstuje ojca kawą. – Istny **piknik** – rozkoszuje się ojciec – istny **piknik, jak latem w Rynkowie!**<sup>112</sup>

### 3.4. Piwnica-schron jako kurnik

Obraz piwnicy jako kurnika przynoszą następujące fragmenty *Mostu Królowej Jadwigi*:

66. Drzwi zamknięte, nie mam klucza do kłódki. [...] Ojciec z daleka macha do nas kluczem od kłódki. [...] Ciotki rzucają się po deskę. Wyciągam z boksów pieniek i skrzynkę. **Grzęda zapelnia się familijnymi tyłkami**. Sytuacja w schronie klaruje się<sup>113</sup>.
67. Zebraliśmy się i zeszli do sklepu. Wszystko było tam już gotowe. Krzesła, fotele. I ta **nieheblowana deska**, wsparta jednym końcem o pieniek, drugim o skrzynię po margarynie. **Rozkokosili się na niej Trzeci Dziadek ze swoją rodziną!**<sup>114</sup>.

Bezspornie w tej literacko-językowej kreacji piwnicy rolę odgrywają rzeczownik *grzęda* (64.) i neologizm *rozkokosić się* (65.). W słownikach definicyjnych nie notuje się takiego czasownika. Wydaje się on być wynikiem kontaminacji czasowników *rozsiąść się*<sup>115</sup> i *kokosić się*<sup>116</sup> oraz rzeczownika *kokosz*<sup>117</sup> (~ ‘rozsiąść się jak kokosze, kręcąc się i wierćąc’).

<sup>112</sup> Tamże, s. 10.

<sup>113</sup> Tamże, s. 194.

<sup>114</sup> Tamże, s. 284.

<sup>115</sup> Zob. definicje dwóch jego znaczeń w USJP: a) „siąść (siadać) wygodnie, zajmując dużo miejsca; także: usiąść (siadać) w pozie niedbalej, nonszalanckiej, rozpięrając się”, b) „o wielu osobach (czasem o zwierzętach): zająć (zajmować) miejsca do siedzenia, rozlokować się (rozlokowywać się)”.

<sup>116</sup> Zob. definicję jego znaczenia w USJP: *pot.* „zachowywać się niespokojnie; kręcić się, wiercić się”.

<sup>117</sup> W USJP z kwalifikatorem *przestarzały* i definicją znaczenia: „kura, kwoka”.

### 3.5. Piwnica-schron jako scena teatru

68. W piwnicy pusto, wszyscy pouciekali. W korytarzu krzesła i fotele **jak na teatralnej scenie** po skończonym przedstawieniu. Na nich pomięte poduszki, jakby jeszcze ciepłe od ciał nieobecnych<sup>118</sup>.

### 3.6. Piwnica-schron jako tramwaj

69. Nie ma tu „salonek”, bo nikt jakoś nie urządził boksów, wszyscy **siedzimy w korytarzu jak w tramwaju**. To długo nie potrwa, ten dzień, dwa, wytrzymamy na krzeselkach<sup>119</sup>.

## 4. Podziemie kamienicy – przestrzeń magiczna

Przed wybuchem wojny piwnica i suterena budziły u bohatera-narratora lęk, bowiem odrealniała znajdujące się tam osoby, czego przykładem jest ojciec Jerzusia, kiedy schodzi do magła, por.

70. Stary magiel pana Knobla czyni z ojca manekina na zawiasach, **figurę z lunaparkowej strzelnicy**. [...] Z piwnicy aż tutaj **dochodzi żelazny chrobot ojcowych stawów**<sup>120</sup>.

Strach wywołany piwnicznymi zjawiskami jest tak silny, że towarzyszy chłopcu we śnie i na jawie, por.

71. Taki nakręcany ojciec śni mi się po nocach, **prześladuje** na jawie. Umykam przed tą **straszliwą** wizją na podwórko pod stary, rozłożony kasztan o konwulsyjnie powykręcanych konarach<sup>121</sup>.

<sup>118</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 18.

<sup>119</sup> Tamże, s. 286.

<sup>120</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. I, Bydgoszcz 1988, s. 109.

<sup>121</sup> Tamże. Czasownik *prześladować* został tu użyty w następującym znaczeniu: c) *przen.* „nie dawać komuś spokoju, istnieć stale w czyjejś świadomości, zmuszać kogoś do nieustannego myślenia o czymś” (USJP), natomiast przymiotnik *straszliwy* w połączeniu z rzeczownikiem *wizja* znaczy „wzbudzający grozę, przejmujący lękiem (zwykle o zjawiskach); straszny” (USJP zn. 1).

„Zły czar” magła pryska dopiero wówczas, gdy ojciec opuszcza podziemie kamienicy, por.

72. Obraz mechanicznego ojca wyświetla się pod zamkniętymi powiekami. Trwa on tak długo aż **na stopniu sutereny pojawia się** nalana, mięsista twarz ciotki Huldy, a za nią **spoczone czoło ojca** z przylepionymi do czaszki rzadkimi nitkami włosów. [...] **Ojciec znowu jest żywy**, znany i prawdziwy. Wolno mu na mnie krzyżeć, kiedy rzucam się na kosz, czyniąc sobie z niego lektykę. Opryskliwość ojca jest dowodem na to, że powrócił do swojej zwykłej postaci. Że złe czary straciły nad nim moc<sup>122</sup>.

Podziemna przestrzeń powieściowych kamienic nie traci swojego magicznego wymiaru nawet wówczas, gdy przynosi schronienie. Ucieleśnieniem nadprzyrodzonych zjawisk zachodzących w piwnicy jest stojący tam „manekin krawiecki z rozprutym torsem”<sup>123</sup>, który wywołuje u bohatera-narratora przerażenie, por.

73. W piwnicy pusto, wszyscy pouciekali. Na końcu korytarza **majaczy gors krawieckiego manekina**. Ten twór z wyprutym włosiem, bez głowy i kończyn, przeraża mnie<sup>124</sup>.

Budzi on grozę nie tylko dlatego, że „majaczy” w piwnicznym korytarzu, a więc widać go niewyraźnie, jak przez mgłę<sup>125</sup>, ale dlatego też, że jego rozpruty tors kojarzy się Jerzusiowi z rozdartą piersią człowieka i przypomina mu trwającej o wojnie, por.

74. Rozdarta pierś manekina, karabiny, bagnety... To jest **wojna**!<sup>126</sup>

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 24.

<sup>124</sup> Tamże, s. 19. Czasownik *przerażać* wyraża spotęgowany strach, por. definicję znaczenia czasowników *przerazić* – *przerażać* w USJP: znaczy „**mocno** przestraszyć (przestraszać), przejąć (przejmować) **silnym** lękiem” (podkreślenia moje – A.S. D.).

<sup>125</sup> Zob. definicję znaczenia czasownika *majaczyć* w USJP: *książk.* a) „zarysowywać się, ukazywać się niewyraźnie, mglście; majaczeć”.

<sup>126</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 19.

Blisko pięcioletni okres okupacji, a więc i częstego przebywania w piwnicznym podziemiu, przynosi jednak oswojenie uczucia strachu i manekin (wcześniej nazywany tworem – p. 73.) nabiera cech ludzkich<sup>127</sup>, por.

75. Na końcu piwnicznego korytarza, po dawnemu, **stoi rozpruty kra-  
wiecki manekin**. Ubyło mu grozy, zmałał i schudł. **Z jego rozdar-  
tej piersi wyziera skołtunione włosie**, podobne do naelektryzowa-  
nej czupryny pani Bathkowej. Jest bardzo ludzki<sup>128</sup>.

Ostatecznie następuje nawet jego uwznioślenie, bowiem postrzegany jest jako symbol pamięci o rozstrzelanym koledze (i zastrzelonym psie sąsiadów z kamienicy), por.

76. Czasami, kiedy przychodzę tu po węgiel, zdaje mi się, że jest to **pomnik Lejosia Kujawy**. Tego, spod ściany jezuickiego kościoła. **Rozstrzelany Lejoś i pies rotmistrzostwa Oborskich**, trafiony serią z empi w piwnicy nowego domu... Te dwie śmierci chodzą z sobą pod pachę. Nie zdziwiłbym się, gdybym u podstawy ludzkiego manekina zobaczył nagle mały, **psi manekin z rozprutym brzuchem**<sup>129</sup>.

## Podsumowanie

Obraz podziemnego życia w sklepie, czyli piwnicy powieściowych kamienic Jerzego Sulimy-Kamińskiego dotyczy przede wszystkim czasu wojny, kiedy podziemie spełnia funkcję schronu dla ich lokatorów. W takim też odniesieniu został użyty w powieści wskazany wcześniej rzeczownik *loch* powiązany składniowo z czasownikiem *powsiąkać*, por.

77. – Miasto jakby śpi – powiada. – Na ulicach tylko psy i policja. Cywile, tak jak i my, **powsiąkali w piwniczne lochy**. Jednak martwota jest pozorna. Miasto żyje i sposobi się do obrony<sup>130</sup>.

<sup>127</sup> Por. definicję znaczenia przymiotnika *ludzki* w USJP: 1. „dotyczący człowieka (ludzi), należący do człowieka (ludzi)”.

<sup>128</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 195.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> Tamże, s. 9.



Czasownik ten (w swoim niepodstawowym znaczeniu) wyraża z jednej strony tempo, w jakim ludzie w pierwszych dniach wojny poprzynosili się ze swoich mieszkań do piwnic, i przede wszystkim ich znaczenie: w piwnicach ludzie czuli się bezpieczni, bo niewidoczni dla wroga/najeźdźcy<sup>131</sup> (piwnica nazwana *lochem* jest głębiej ukryta pod ziemią<sup>132</sup>), a z drugiej – akceptację zmiany warunków życia<sup>133</sup>. Podziemie zatem jest tu waloryzowane pozytywnie. Piwnica-schron to miejsce przyjazne, nawet wygodne – przypomina pulmanowską salonkę, w której toczy się klubowe życie towarzyskie, a jednocześnie pozwala zaspokoić duchowe potrzeby człowieka, stając się miejsce modlitwy mimo realiów ze sfery profanum. Bowierni lokatorzy powieściowych kamienic w każdej sytuacji zagrożenia przenosili do podziemia przedmioty ze swojego otoczenia i swoje codzienne życiowe czynności, por.

78. Pan Batko zniósł do piwnicy **towar z kiosku**. Nawet **gruszkę\* z lampy** przed kioskiem<sup>134</sup>.
79. W południe zeszły do schronu stare panny Sobeckie. Przyniosły z sobą **wyplatane krzeselka, klatkę z papugą i koszyki z włóczką**<sup>135</sup>.
80. Kobiety skrzyknęły się i zabrały do gotowania. **Będzie eintopf\*** dla wszystkich; każdy coś tam dołożył do garnka. Moje ciotce, osielskie bamberki\*, **rozpalily ogień** w pralni. Bałdygowa z macochą Kataćni **obierają pyrki\***. Melechowa ze Sryt-Madryt Wenclową **napuszczają wodę** do wanien i kotłów póki jest ciśnienie w rurach<sup>136</sup>,

a siłę przyzwyczajenia do takiego sposobu życia najlepiej wyrażają słowa bohatera-narratora *Mostu Królowej Jadwigi*:

81. Wojna wystudziła naszą kamienicę; jest jak puste mrowisko. [...] W całym domu tylko my, nasza nowa sąsiadka Wenclowa z Halinką i Nitzowie. [...] Chciałbym wrócić do naszego **pulmana** w domu

<sup>131</sup> Por. w USJP wsiąknąć 2. *przen.* a): „**szybko** wejść (wchodzić) gdzieś, stając się **niewidocznym**” (podkreślenia moje – A.S. D.).

<sup>132</sup> Por. definicję znaczenia rzeczownika *loch* (zob. wyżej przypis 5.), a w niej wyrażenie **głębokie pomieszczenie**.

<sup>133</sup> Por. w USJP wsiąknąć 2. *przen.* b): „**przyzwyczaić się** (przyzwyczajając się) do nowego otoczenia, nowych ludzi, warunków itp; przywyknąć (przywykać)” (podkreślenie moje – A.S. D.).

<sup>134</sup> J. Sulima-Kamiński, dz. cyt., t. II, Bydgoszcz 1986, s. 8.

<sup>135</sup> Tamże, s. 11.

<sup>136</sup> Tamże, s. 285-286.

przy Naruszewicza. Ale **schron** jest już niepotrzebny. Most wyleciał w powietrze i chyba nie będzie angielskich nalotów<sup>137</sup>.

Słowniczek gwaryzmów bydgoskich

*baldrianowe* – ‘walerianowe’

*baldrianowe krople* – ‘waleriana’

*bamberka* – ‘chłopka’

*eintopf* – ‘danie jednogarnkowe’

*gazmaska* – ‘maska gazowa’

*gruszka* – ‘żarówka’

*luj* – ‘chuligan’

*pyrka* – zdrobnienie od *pyra* ‘ziemniak/kartofel’

*sklep* – ‘piwnica’

*sklepowy* – ‘piwniczny’

*snukówka* – ‘igła do cerowania’

*sznupa* – ‘twarz’

*węborek* – ‘wiadro’

## Bibliografia

Bednarek A., Grochowski M., *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń 1997.

Dobrzyński J., Kaczuba I., Frosztęga B., *Wielki słownik francusko-polski*, t. 2, Warszawa 2003.

Dyszak A.S., *Gwara miejska bydgoszczan*, Bydgoszcz 2015.

Sulima-Kamiński J., *Most Królowej Jadwigi*, t. I, Bydgoszcz 1988.

Sulima-Kamiński J., *Most Królowej Jadwigi*, t. II, Bydgoszcz 1986.

Sulima-Kamiński J., *Most Królowej Jadwigi*, t. III, Bydgoszcz 1988.

*Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, wersja 3.0 CD ROM, Warszawa 2008.

---

<sup>137</sup>Tamże, s. 31.

**Sklep [the regional word 'cellar'] or piwnica  
[the nationwide word 'cellar']  
– literary and linguistic picture of the underground life  
in Bydgoszcz tenements from the novel  
by Jerzy Sulima-Kamiński**

(summary)

Jerzy Sulima-Kamiński, the author of the three-volume novel *Most Królowej Jadwigi* [The Bridge of Queen Jadwiga], presents the history of the inhabitants of his native house in Bydgoszcz. The cellar of the tenement played a remarkable role in their lives. The hero-narrator of the novel (the alter ego of the author) also uses nouns with a different range of meaning (than the *piwnica* [cellar]), like *lochy* [dungeons] and *podziemie* [underground]. The noun *sklep* is a regional name of the cellar. Also, the basements belong to the underworld of tenements. During the Nazi occupation cellars and the basements were used as shelters (Polish noun *schron*). From that moment the new names of the cellar are beginning to appear in the relationship of hero-narrator of the novel. These are nouns: *pulman* [Pullman car], *wagon* [car], *ekspres* [express train] (the cellar boxes are railway compartments, and even carriages, the tenants are passengers). The cellar is seen also as a chapel, a lounge and a club, a chicken coop, theater scene, a tram, and even the place, where it is summer picnic. The cellar is also a magical space that arouses fear in the boy (the hero-narrator of *Most Królowej Jadwigi*). However, during the war, the people feel safe in the cellars. In every emergency situation the tenants of the novel tenement moved objects from their surroundings and their daily life activities to underground.